

Zakamuflowane kazirodztwo w metodzie in vitro

dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

W listopadzie 2010 r. serwisy światowe przekazały wiadomość, że 50-letnia meksykanka urodziła dziecko swojemu 31-letniemu synowi, który jest homoseksualistą. Wystąpiła ona w roli surogatki (matki zastępczej) i dzięki zapłodnieniu in vitro powiła dziecko. Kobieta ta wyznała, że jej syn Jorge bardzo chciał mieć dziecko, więc ona udostępniła mu swoje łono - czytamy w serwisie dailymail.co.uk. Nadto rodzina w pełni udokumentowała okoliczności narodzin chłopca Daria, tak aby dziecko, gdy dorośnie było w stanie dowiedzieć się o swoim pochodzeniu¹.

Fakt ten - niosący w sobie duży ładunek zastrzeżeń natury etycznej, moralnej, medycznej i psychologicznej - powinien dać wiele do myślenia tym wszystkim, którzy w toczącej się obecnie w Polsce debacie wokół sztucznego zapłodnienia in vitro, opowiadają się za niczym nieograniczonym dostępem do tej metody dla wszystkich chętnych.

Pomijając niegodziwość zapłodnienia in vitro, która to metoda już sama w sobie budzi wiele zastrzeżeń natury etycznej, moralnej i medycznej, bulwersującym jest to, że matka ma dziecko ze swoim synem. Niegodziwości tego czynu nie zmienia bynajmniej nawet to, że do poczęcia doszło nie przez stosunek seksualny matki z synem, ale przy zastosowaniu in vitro. Stąd też należy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z formą zakamuflowanego kazirodztwa.

Pisząc „zakamuflowanego” mam na uwadze to, że kazirodztwo definiuje się jako, *przestępstwo polegające na dopuszczeniu się **obcowania płciowego** w stosunku do wstępnego* (ojca, matki, dziadka, babci), *zstępnego* (czyli każdego kolejnego potomka tej samej osoby: jej dziecko, wnuka, prawnuka, praprawnuka itd.), *przysposobionego* (adoptowanego), *przysposabiającego, brata lub siostry*². Choć w opisywanym przypadku nie doszło do *obcowania płciowego* matki z synem, to jednak skutek jest taki sam – poczęcie dziecka, które pod względem biologicznym -

¹ Urodziła dziecko swojemu 31-letniemu synowi, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/urodzila-dziecko-swojemu-31-letniemu-synowi,1,3783939,wiadomosc.html>, z dnia 11.11.2010.

² <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazirodztwo>

przynajmniej po część i jest ich dzieckiem. Nasienie użyte do zapłodnienia pochodziło od syna. Media nie podały kto był dawczynią komórki jajowej.

Kolejnym zastrzeżeniem natury moralnej jest to, że dziecko zostało poczęte w wyniku „zachcianki” syna homoseksualisty. Życie to nie powstało więc jako owoc miłości małżeńskiej męża i żony, ale niejako na „zamówienie” i w celu zaspokojenia niezdrowych i egoistycznych ambicji tego człowieka, który wybierając styl życia i współżycia seksualnego *contra natura* nie jest w stanie w ten sposób sam począć nowego życia. W związku z tym rodzą się pytania: w jakiej rodzinie będzie wychowywane to dziecko? Ojciec jest wiadomy, ale kto będzie jego matką? Czy kobieta – matka tego mężczyzny, która udostępniła swoje łono będzie dla niego matką czy babką? Ona sama twierdzi: *nie czuję się jak matka, ani jak babcia. Gdy mówią do mnie, że jestem matką czuję się równie dziwnie, jak wtedy, gdy nazywają mnie babcią. To jest mój pierwszy wnuk, ale ja tego nie czuję w ten sposób, ponieważ w tym samym czasie on jest moim czwartym synem.* Idźmy dalej w stawianych pytaniach: jaki wpływ będzie miała zaistniała sytuacja na psychikę tego dziecka, jego dojrzewanie psycho-emocjonalne oraz orientację seksualną, gdy dorośnie? Są to pytania istotne dla przyszłości tego i innych dzieci, które są wychowywane przez homoseksualistów lub lesbijki, a którzy w innych krajach na świecie chętnie korzystają z zapłodnienia *in vitro* i usług surogatek. Każdy zdrowo myślący człowiek wie, że dziecko dla prawidłowego wzrostu i rozwoju psycho-emocjonalnego potrzebuje autentycznej i trwałej rodziny, którą tworzą rodzice dziecka (mężczyzna i kobieta), ewentualne rodzeństwo i dziadkowie. Dziecko potrzebuje wzorca ojca i matki. Psychologia rozwojowa dziecka dowodzi, że podstawowym czynnikiem kształtującym dobrą i prawą postawę dziecka jest przykład rodziców, którzy to powinni być przewodnikami dla młodego umysłu i nienagannym przykładem. Dziecko dojrzewa i socjalizuje się właśnie w domu rodzinnym. W rodzinie uczy się współżycia z ludźmi i przygotowuje do odpowiedzialności za drugich³.

Rodzice – mężczyzna i kobieta – pełnią również (a może przede wszystkim) szczególną rolę w integralnym wychowaniu seksualnym dziecka, są dla dziecka

³ Zob. b.a., *Rola rodziców w wychowaniu dziecka*, wyd. intern.
<http://www.przedszkolanki.com/content/view/8/15/>, 29.05.2009.

wzorem świata dwupłciowego: męskiego i żeńskiego, który pozwoli mu określić i zidentyfikować swoją, płeć i seksualność stanowiącą jeden z najważniejszych wymiarów ludzkiej egzystencji. Zaburzenie modelu kształtowania płci od najwcześniejszego dzieciństwa może zdecydować o sposobie przeżywania własnej płci i jej akceptacji. Brak akceptacji własnej płci spowodowany nieobecnością wzorca męskiego i kobiecego w rodzinie (tak jak to ma miejsce w związkach homoseksualnych) niesie z sobą katastrofalne następstwa, począwszy od okresowo przeżywanych rozczarowań, niemożności nawiązania właściwych relacji z płcią przeciwną, aż do dewiacji włącznie. Pierwszych wzorów osobowych dostarczają rodzice – poprzez przeżywanie swojej męskości i kobiecości. Dziecko uczy się być kobietą i mężczyzną biorąc przykład z ojca i matki, a wszelkie negatywne doświadczenia zakłócają jego rozwój psychoseksualny⁴. Kto będzie takim wzorcem dla dziecka, które ma dwu „tatusiów” lub dwie „mamusie”? Jaki model seksualny zostanie przekazany przez takich „rodziców” temu dziecku? Na kogo zostanie ono wychowane, jeśli chodzi o jego orientację seksualną? Są to pytania budzące niepokój, gdy chodzi o przyszłość społeczeństwa, które zaaprobowałoby tego typu „rozwiązania” umożliwiające posiadanie potomstwa parom homoseksualnym czy to w wyniku zapłodnienia in vitro czy przez adopcję.

Sprzeciw budzi również zgoda matki wspomnianego homoseksualisty na zostanie surogatką. Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary „Donum Vita” jednoznacznie wypowiada się na temat macierzyństwa zastępczego, że *jest ono niedopuszczalne z tych samych racji, które przemawiają za odrzuceniem sztucznego zapłodnienia heterologicznego, ponieważ sprzeciwia się ono jedności małżeństwa i godności zrodzenia osoby ludzkiej. (...) Obraża ono godność i prawo dziecka do poczęcia, do okresu ciąży i wychowania przez własnych rodziców oraz wprowadza, ze szkodą dla rodzin, podział między czynnikami fizycznymi, psychicznymi i moralnymi, które je konstytuują* (DV II, A3).

Zauważmy, że Kościół mówi o *prawie dziecka do poczęcia*, a nie tylko o jakimś postulacie etycznym. W związku z tym stanowisko Kościoła jest następujące: należy całkowicie zrezygnować z zapłodnienia pozaustrojowego oraz procederu „matek zastępczych”. Domaga się tego z jednej strony świętość i nienaruszalność

⁴ Por. D. Szarżała, *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym*, wyd. intern. <http://www.wedwoje.pl/rola;rodzicow;w;wychowaniu;seksualnym,artykul,6576.html>, 17.12.2010.

ludzkiego życia, a z drugiej - przysługujące każdemu człowiekowi prawo do poczęcia się za sprawą małżeńskiego aktu płciowego, będącego ukoronowaniem miłości małżeńskiej, a nie dzięki zaawansowanej technice⁵.

Powstają również w omawianym przypadku i jemu podobnych zastrzeżenia natury medycznej. Genetyk prof. Jürgen Kunze z berlińskiej kliniki Charité zwraca uwagę, że *co trzecie dziecko poczęte w kazirodczym związku jest upośledzone zarówno umysłowo, jak i fizycznie. Takie dzieci często nie żyją długo. Kolejne 20% rodzi się z upośledzeniem umysłowym*. Każdy ma podwójny garnitur genów, połowę od ojca, a drugą od matki. Jeśli któryś z genów jest uszkodzony, jego funkcję może przejąć sprawny gen z drugiej połowy. Ale jeśli DNA pochodzi od osób blisko spokrewnionych, może się zdarzyć, że oba odpowiednie geny są wadliwe. Wtedy konsekwencje zazwyczaj są fatalne⁶.

Nie można również nie wziąć pod uwagę tego, że in vitro stwarza realną – już nie zakamuflowaną – groźbę kazirodztwa. Jest nią cały biznes powstały wokół in vitro a w sposób szczególny handel i dawstwo gamet, które do tej pory nie zostały w Polsce zakazane lub choćby prawnie uregulowane. W Polsce dawca jest anonimowy. Jak dotychczas ktoś, kto został poczęty z gamet anonimowego dawcy nie ma możliwości sprawdzenia, kto był dawcą nasienia czy komórki jajowej. Do kazirodztwa może więc dojść wtedy, gdy dorosły już człowiek poczęty metodą in vitro z gamet anonimowych dawców, których to gamety przechowywane w banku nasienia były użyte kilkakrotnie do poczęcia innych dzieci, poślubi swojego przyrodniego brata, siostrę, a może nawet matkę lub ojca! Nie są to bynajmniej sytuacje fikcyjne, takie przypadki miały już miejsce na świecie!

W Europie istnieją inne standardy. Funkcjonuje tam prawo do poznania swojego pochodzenia i jest ono traktowane, jako element dóbr osobistych człowieka. Innymi słowy: dziecko ma prawo poznać swoich genetycznych rodziców, nawet jeśli są nimi anonimowi dawcy komórek jajowych i plemników⁷. W Wielkiej Brytanii, która ma najlepiej skonstruowane przepisy odnośnie do zapłodnienia pozaustrojowego w

⁵ Zob. A. Laun, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna - zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002, s. 121-122.

⁶ M. Karolkiewicz, *Zalegalizować kazirodztwo?*, „Przegląd” 11/2007, wyd. intern. <http://www.przegladytygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=12137>, 18.03.2007.

⁷ Por. J. Kociszewska, *Kto jest matką, a kto ojcem?*, wyd. intern. <http://info.wiara.pl/doc/185685.Kto-jest-matka-a-kto-ojcem>, z dnia 2008-07-21.

Europie, dziecko po ukończeniu 18. roku życia ma prawo dowiedzieć się, kim był dawca nasienia czy jajeczka⁸. Jednak przecież nie wszyscy mają świadomość tego, że zostali poczęci in vitro. Tak więc nadal realną pozostaje groźba, że może dojść do kazirodztwa.

Tego typu sytuacji można uniknąć jedynie przez całkowity prawny zakaz wykonywania sztucznych zapłodnień. Nie uniknie się ich przez uchwalenie choćby najbardziej restrykcyjnego prawa, które jednak będzie dopuszczało in vitro. Każda ustawa, przepis ma luki i niedociągnięcia prawne i zawsze znajdą się ludzie, którzy sprytnie żonglując paragrafami będą w stanie je ominąć lub wykorzystać dla swoich niegodziwych celów.

SPRAWY RODZINNE nr 93/1/2011, s. 85-88.

⁸ Por. I. T. Miecik, *Części własne cicho sprzedam*, „Polityka”, nr 14 (2446) z 3.04.2004, s. 3.